



Dowódca 1. Bazy Lotnictwa Transportowego

płk pil. Stanisław KONDRAT

Urodziłem się 09.11.1971 r. w Janowie Lubelskim. Do Szkoły Podstawowej w Chrzanowie zacząłem uczęszczać 01.09.1978 roku. Pamiętam, że były dwie klasy pierwsze. Do „a” uczęszczali uczniowie z Chrzanowa II, III i Kolonia Chrzanów, zaś do klasy „b” Chrzanów I i IV. Ja chodziłem do tej pierwszej, gdzie wychowawczynią była na początku pani mgr Aniela Ligaj, później pani mgr Marianna Godek (nie pamiętam, w której klasie była zmiana wychowawcy). Na początku dyrektorem szkoły był pan Edward Kozina, a jego żona uczyła w szkole. Mieszkali w budynku pomiędzy szkołą a kościołem. Później obowiązki dyrektora przejął mgr Wiesław Wójciuk, którego żona także była nauczycielką w szkole.

Budynek szkoły był jednopiętrowy, klasy ogrzewane piecami kaflowymi, natomiast ubikacja umiejscowiona na zewnątrz poza boiskiem szkolnym. Klasy lekcyjne były średniej wielkości, niestety skromnie wyposażone, niewiele materiałów pomocniczych. Pokój nauczycielski znajdował się na końcu korytarza, na parterze było 4/5 klas. Na pierwszym piętrze może 5 (tak mi się wydaje). Szkoła miała 2 boiska -jedno duże, drugie małe oraz kawałek trawiastej przestrzeni wzdłuż płotu, gdzie również odbywały się zajęcia z wych. fiz. Szkoła była ogrodzona starym płotem. Obok szkoły w budynku parafialnym odbywały się lekcje religii. Do szkoły chodziło się pieszo, często przez błotniste drogi, gdyż asfalt był tylko na drodze głównej. Wszyscy uczniowie chodzili w jednakowych fartuszkach z wymiennymi białymi kołnierzykami, na plecach tornistry (nie było rewii mody). Podczas lekcji panowała dyscyplina i porządek.

Moja pierwsza wychowawczyni starała się stworzyć „domową atmosferę” po to, abyśmy w szkole czuli się jak w domu. Zapamiętałem panią Ligaj jako osobę zawsze ciepłą, wyrozumiałą, postępowała z nami jak mama. Moją kolejną wychowawczynią była pani bardzo wymagająca, uczyła języka polskiego. To tutaj zostałem zaszczerpiony pasją czytania, choć wtedy czytałem słabo i bardziej z przymusu poznania lektur. Nie było wtedy streszczeń, filmów czy gotowych opracowań i żeby opisać charakterystykę bohatera, trzeba było najpierw przeczytać lekturę. Wysiłek i praca przyniosła efekty później w szkole średniej.

Kolejną nauczycielką była pani Krystyna Zdybel, uczyła mnie matematyki. Czasami długa drewniana linijka pomagała w nauce tabliczki mnożenia czy w zapamiętywaniu wzorów. Do tej pory lubię matematykę, bo dzięki jej dobrej znajomości skończyłem technikum i politechnikę, a bez zrozumienia podstaw liczenia było by to trudne.

Wspomnę jeszcze o historii. Tego przedmiotu uczyła mnie p. Renata Boś. Na pewno udało jej się zaszcześcić we mnie tego bakcyła, ponieważ dalej uwielbiam historię. Geografii zaś uczyła mnie pani Lucyna Biała. To na jej lekcjach zdobyłem wiedzę niezbędną, aby czytać mapę, zobaczyłem kulę ziemską ...do tej pory lubię geografię. Pewnie nie byłbym żołnierzem, gdyby nie sprawność fizyczna. Wówczas nie było sali gimnastycznej, przyrządów, ale długi korytarz i boiska szkolne (to musiało wystarczyć). Ulubionym sportem przez wszystkich była piłka nożna. Gdzieś pod koniec mojej nauki w szkole został zatrudniony obecny pan dyrektor Władysław Sowa. To on „wyganiał” nas na boisko, choć akurat z tym nie było problemu. Uwielbialiśmy tam spędzać czas, gdyż nie było wtedy komórek, Internetu. Bardzo ważną osobą był woźny (niestety nie pamiętam jego nazwiska) pilnował porządku na przerwach i był bardzo surowy. Ogromny wpływ na moją dalszą edukację niewątpliwie miała szczególna postać - ks. kanonik Józef Karauda, proboszcz parafii Chrzanów 1950 -1992, bohater wojenny, świetny wychowawca, wielki patriota, właściwy człowiek na właściwym miejscu. Wychował kilka pokoleń „Chrzanowiaków” i wycisnął na nich swoje piętno, ukształtował charaktery, a swoją osobą dał przykład jak żyć: skromnie, dumnie i po chrześcijańsku.

Osiem lat nauki w Szkole Podstawowej w Chrzanowie minęło niczym mrugnięcie powieki. W piątek 20 czerwca 1986 roku z czerwonym paskiem na świadectwie opuściłem szkolne mury z plecakiem (a raczej tornistrem) pełnym wiedzy, z mnóstwem pomysłów i obawą, co będzie dalej. W planach była nauka w Technikum Mechanicznym w Kraśniku. I tak też się stało. Pięć kolejnych lat trudnej nauki, ale znów miałem szczęście, bo na swojej drodze spotkałem wspaniałych nauczycieli- pasjonatów. Poznawałem Polskę, wyjeżdżałem do NRD. Gdy byłem w 3 klasie do naszej szkoły przyjechali oficerowie z Dębina z propozycją rozważenia rozpoczęcia nauki w słynnej dęblińskiej szkole orląt (Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej). Jakiś czas później zorganizowana została wycieczka do Dębina i wtedy pomyślałem, że może to jest szkoła dla mnie, tym bardziej, że fascynowało mnie to, jakim bohaterem wśród mieszkańców Chrzanowa i okolic był kpt. pil. Zdzisław Sura, który mając rodzinę w Chrzanowie i Zdziłowicach często popisывał się ewolucjami na samolocie TS11 Iskra. Niestety zginął w katastrofie 5.12.1983 roku w trakcie takich ewolucji obok swojego rodzinnego domu w Zdziłowicach. Już od stycznia 1991r., czyli przed egzaminem technicznym i maturą, jeździłem na badania kwalifikacyjne i egzaminy. Okazało się, że wiedza wyniesiona ze Szkoły Podstawowej w Chrzanowie i średniej pozwoliła mi zająć wysoką lokatę na egzaminach (j. polski, j. rosyjski, matematyka, fizyka, sprawność fizyczna). W 1991r. zdałem maturę, a wcześniej uzyskałem tytuł technika mechanika. Natomiast 17 czerwca 1995 r. zdobyłem tytuł inżyniera podporucznika i ukończyłem Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych o specjalności pilot śmigłowca (nazwę szkoły zmieniono 1 października 1994). Jako pilot instruktor trafiłem

do 47 Szkolnego Pułku Śmigłowców w Nowym Mieście nad Pilicą, a od roku 1996 zajmowałem stanowisko starszego pilota.

W 1997 roku brałem udział w akcji pomocy powodzianom, za co zostałem odznaczony przez Prezydenta RP brązowym krzyżem za dzielność. W roku 1999 wykonywałem loty w trakcie obsługi wizyty papieża Jana Pawła II. W 2001 roku zostałem wyznaczony do służby w 7 dywizjonie lotniczym w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie pełniłem obowiązki dowódcy klucza, zastępcy dowódcy eskadry oraz dowódcy eskadry.

W ramach realizacji zadań lotniczych poza granicami kraju, w roku 2004 pełniłem obowiązki szefa strzelania eskadry podczas II zmiany PKW w Iraku, a następnie w roku 2008 starszego inspektora bezpieczeństwa lotów podczas I zmiany PKW w Czadzie.

W roku 2011 zostałem wyznaczony na stanowisko dowódcy eskadry w 36 Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego. Po rozformowaniu jednostki decyzją przełożonych zostałem wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy grupy działań lotniczych, a następnie dowódcy grupy działań lotniczych 1. Bazy Lotnictwa Transportowego w Warszawie. W swojej karierze wykonywałem loty na następujących wojskowych statkach powietrznych: TS -11, Mi-2, W-3, Mi-8, Mi-17. Wzorowo wypełniałem swoje obowiązki służbowe dbając o dobre imię jednostek, w których pełniłem i pełnię służbę wojskową.

Moje profesjonalne podejście do realizacji powierzonych zadań związanych ze szkoleniem lotniczym i bezpieczeństwem lotów jest wysoko oceniane nie tylko przez personel latający i służbę inżynieryjno-lotniczą, ale również przez przełożonych. W dniu 2 maja 2016 roku odebrałem z rąk ministra Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza nominację na stanowisko dowódcy 1. Bazy Lotnictwa Transportowego.

Założyłem rodzinę, mam wspaniałą żonę i córkę.

Stanisław Kondrat